Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 235 **Kraków, Sobota dnia 29 Sierpnia 1903** **Rok XI.**

Od Administracji.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika, która wynosi za miesiąc Wrzesień 2 k. 70 h. w miejscu — bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie początki powieści: „Juan Miseria“.

„Teraz i zawsze“, powieść z włoskiego,

Werytusa: „Potomek Wallensteina“,

Conan Doyle: „W sępich szponach“, 60 hal.

Jana Mieroszowicza: „Zięć firmy L. Feinband et Comp.“, powieść ukończona, 80 h.

„Miljoner w opałach“, 60 h., a powieść Józefa Rogosza: „W obronie prawdy“ za dopłatą 80 h. dwa tomy.

38 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu“ z rozpoczętą powieścią sensacyjną „Hotel Babilon“ i ukończoną powieścią „Tajemnica Baskerville'ów“ za dopłatą 2 kor.

Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 h.

Od 1 lipca wydaje „Głos Narodu“ specjalny tygodniowy „Dodatek Zakopiański“.

Ruska przewrotność.

Od dłuższego czasu już prowadzi t. zw. „ukraińska“, a w istocie h a j d a m a c k a prasa ruska namiętną walkę przeciw wszystkiemu co polskie, posługując się na przemiany kłamstwem i oszczerstwem i wydymając każdy, chociażby najdrobniejszy fakt do znaczenia politycznego gwałtu.

Przeniesienie nauczyciela Rusina z jednej posady na drugą, uzasadniony zakaz agitatorskiego zebrania, ba nawet dwójkę, którą jakiś niezdarny student ruski otrzymał w ruskiem gimnazjum, przedstawia w lot „Diło“ jako „o s k r o b ł e n i e n a r o d u r u s k a h o“, jako krzywdę, wołającą o pomstę do nieba.

Stara to taktyka hajdamacka, oparta na tradycji z czasów Chmielnickiego, a przypominająca przysłowie o prosięciu, które wór drze i kwiczy, zdumiewa po prostu swoją bezczelnością i przewrotnością. — Ale niech mówią fakta.

Według memorjału, ułożonego przez posłów ruskich, doznają Rusini w Galicji najcięższych prześladowań. Prawo konstytucyjne połamane i zdeptane, język ruski poniewierany, lud ruski od dołu do góry pokrzywdzony, słowem polityczna Sodoma i Gomorra!“ I zdawałoby się, że nigdzie już w Austrji gorzej być nie może i że ta nieszczęśliwa Ruś Czerwona, to istne piekło dla Rusinów.

Tymczasem cóż dzieje się o miedzę od nas, na Węgrzech?

Oto w Sigecie urządzili Rusini tamtejsi bursę dla młodzieży i umieścili na niej ruski napis. Rząd węgieski, niebawiący się w żadne sentymenta, kazał jednak ruską tablicę usunąć i zastąpić ją węgierską, w której o ruskim charakterze zakładu wcale wzmianki nie było. Podobnie postąpiono także z nazwą peszteńskiego towarzystwa ruskiej młodzieży uniwersyteckiej, zmieniając jego tytuł U h o r s k i j r u s k i j s o j u z na Uhorskij gr. katol. sojuz.

O szkołach i o gimnazjach ruskich niema oczywiście mowy, ale o tem wspominają Rusini tylko półgębkiem, bo wiedzą dobrze, że w razie przeciwnym Węgrzy wyrzuciliby agitatorów ruskich za dziesiątą górę.

Z porównania tych stosunków wynika jasno, że położenie Rusinów w Galicji jest najpomyślniejsze i że nigdzie zresztą nie zażywają on takiej swobody i takiego równouprawnienia, jak pod t. zw. „rządem polskim“.

Na ten fakt powinno zwrócić uwagę zarówno społeczeństwo polskie, jak i władze polityczne. Dalecy od zamiaru gnębienia narodowości ruskiej, z którą nas losy złączyły, nie możemy i niepowinniśmy zezwolić na szerzenie agitacji, mającej na celu wywoływanie sztucznej waśni i bratobójczej walki, na pożytek katylinarnych egzystencyj redaktorów „Diła“ i wojowniczych parochów w rodzaju K i p r i a n a lub O n y s z k i e w i c z a.

Mamy też wszelką pewność, że żądania deputacji ruskiej, oparte, jak się odrazu pokazało, na nieprawdziwych informacjach, będą uwzględnione o tyle, o ile polegają na faktach istotnych a niewymyślonych, a z zadowoleniem witamy oświadczenie namiestnika, że z „całą stanowczością i energją będzie dążył do utrzymania porządku i spokoju w kraju i dlatego występować będzie bezwzględnie przeciw szerzeniu nienawiści.

Ugoda austro-węgierska zachwiana.

Linia celna między Austrją i Węgrami do 1849. — Zniesienie jej w 1851. — Protest sejmu węgierskiego. — Co mówi art. XII. § 58. — Zamiast komendy węgierskiej granica celna. — Czekajmy. — Dr Baernreither jako zmora dra Koerbera.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Od dwóch tygodni dzienniki austro-niemieckie grożą Węgrom zniesieniem wspólności celnej i zaprowadzeniem komór na granicy pomiędzy obu państwami. Te groźby na opinji publicznej węgierskiej robią takie wrażenie, jakie robiłaby pogróżka matki pod adresem syna:

— Słuchaj, ty bębnie nieznośny, jeżeli będziesz dokazywał w dalszym ciągu, dostaniesz zamiast suchego chleba, chleb z miodem!

Węgrzy bowiem gorąco pragną rozdziału celnego, czyli przywrócenia stanu z przed 1848 r. Między krajami dziedzicznymi i krajami korony św. Stefana istniała szereg wieków granica celna. Nie ośmielił się jej znieść Józef II., myślał o jej zniesieniu wprawdzie, lecz nie zniósł kanclerz Metternich. Stało się to dopiero po stłumieniu rewolucji 1848 — 1849 r., gdy Feliks Schwarzenberg, Aleksander Bach, Schmerling, Leon hr. Thun, Bruck, zabrali się do tworzenia nowej Austrji.

Dnia 31 grudnia 1851 r. cesarz Franciszek Józef podpisał najwyższe pismo gabinetowe, poświęcone zasadom urządzeń organicznych w krajach koronnych a u s t r j a c k i e g o C e s a r s t w a. Pierwszy ustęp tego pisma brzmiał: „Kraje, złączone pod dawnymi historycznymi albo nowymi tytułami z austrjackiem cesarswem, tworzą n i e r o z d z i e l n e c z ę ś c i s k ł a d o w e a u s t r j a c k i e j c e s a r s k i e j m o n a r c h j i d z i e d z i c z n e j“. A więc Węgry zostały taką samą częścią nierozdzielną Austrji, jak Czechy lub Galicja.

Ważności prawnej tego najwyższego pisma gabinetowego Sejm węgierski nie chciał uznać i nie uznał nigdy. Po zawarciu ugody w 1867 roku między Koroną i narodem węgierskim, Sejm węgierski w zasadzie zastrzegł odrębność celną i handlową krajów Korony św. Stefana i tylko w praktyce zgodził się, by sprawy handlowe, celne, monetarne, traktowano wedle jednakich i w Austrji i na Węgrzech zasad. Zastrzegł atoli, że te z a s a d y n a l e ż y u k ł a d a ć o d c z a s u d o c z a s u, czyli z góry w ustawie zaznaczył ich tymczasowość i możność nieodnowienia.

W artykule XII ustawy węgierskiej z roku 1865/7 o sprawach wspólnych krajów Korony węgierskiej i innym krajom, zostającym pod rządami Najjaśniejszego Pana i o sposobie ich traktowania, powiada § 58 jak najwyraźniej:

„Także i wspólność spraw handlowych nie wypływa z sankcji pragmatycznej, gdyż w myśl tej ostatniej m o g ł y b y k r a j e K o r o n y w ę g i e r s k i e j, j a k o p r a w n i e o d d z i e l o n e o d i n n y c h k r a j ó w M o n a r c h j i, w y d a ć o d n o ś n e z a r z ą d z e n i a w d r o d z e w ł a s n e g o o d p o w i e d z i a l n e g o r z ą d u i u s t a w o d a w s t w a i u r e g u l o w a ć s w e s p r a w y h a n d l o w e p r z e z l i n j e c e l n e“.

Franciszeak Deak zatem i jego pomocnicy już z góry przed trzydziestu laty wyraźnie zaznaczyli, że tylko dobra wola Węgier skłania je do wspólności cłowej. Dobra wola wypływała tutaj z interesu.

Dzisiaj interes Węgier się zmienia. Chcą stworzyć własny przemysł, chcą się zabezpieczyć przed wyzyskiem ze strony fabrykantów zachodnio-austrjackich. Są to ci sami fabrykanci, którzy zabrali się teraz do zrujnowania naszego przemysłu cukrowego w Galicji. Nie można się zatem dziwić Węgrom, iż pragną zapobiedz zagonom kapitalistycznym owych miljonerów austro-niemieckich w granicach państwa węgierskiego. A przeszkodą i tamą jedynie skuteczną będą komory, pobierające wysokie, możliwie wysokie cło.

Pod tym względem wszyscy politycy węgierscy nie różnią się w zapatrywaniach. Dr Aleksander Wekerle, były minister spraw wewnętrznych Hieronymi, były prezes ministrów baron Banffy, radzą Węgrom, by na razie zrzekli się żądania komendy wojskowej węgierskiej, wszystkie zaś usiłowania, całą energję i całą pracę skupili w zabiegach około stworzenia odrębnego terytorjum celnego. Na komendę węgierską korona może się nie zgodzić, o zerwaniu przymierza celnego z Austrją decyduje parlament węgierski, którego postanowieniu korona chyba tylko czas krótki zdołałaby się sprzeciwiać.

Rozgorączkowanie i wzburzenie na Węgrzech doszły teraz do tak wysokiego stopnia, że korona — odrzuciwszy żądania narodowo-wojskowe — będzie musiała się zgodzić na rozdział celny. Wobec tego losy ugody celnej i handlowej zachwiane w parlamencie węgierskim, zachwiane również w parlamencie austrjackim. Ani jedno bowiem stronnictwo poważne w parlamencie austrjackim — z wyjątkiem mameluków rządowych — nie zgodzi się na dalsze obrady nad ugodą, póki losy tego przedłożenia nie rozstrzygną się w Budapeszcie. Już teraz rozważniejsi politycy (patrz odnośny, bardzo trafny artykuł w „N. Wien. Tagbl.“) doradzają, by wogóle cofnąć przedłożenia ugodowe w parlamencie austrjackim aż do chwili zupełnego wyklarowania się sytuacji w Budapeszcie.

Dr Koerber wietrzy w tej radzie przezornej inicjatywę swego rywala, dra Baernreithera. To wystarcza, by prasa ministerjalna—niby czereda legawców — rzuciła się na ów projekt, piętnując

go mianem intrygi, której celem obalenie gabinetu. Napaści inspirowane nie zdołają zeskamotować prawdy: parlament austrjacki musi czekać, czy Węgrzy uchwalą ugodę. Dużo faktów bowiem mówi, że już sobie nie życzą wspólności celnej.

Odezwa arcybiskupa Bilczewskiego.

W sprawie niemieckiej szkoły katolickiej ks. Gorazdowskiego, której projektowane założenie tyle wrzawy narobiło we Lwowie, ks. arcybiskup Bilczewski wydał następującą odezwę arcypasterską:

„W czasie mojej nieobecności stała się w mieście rzecz niezmiernie bolesna. Nie byłbym pasterzem i sługą Chrystusowym, gdybym w chwili wielkiego wzburzenia umysłów krył się i milczał, zamiast sprawę rozświecić i na lepsze sprowadzić tory.

„Nie myślę bronić mojego proboszcza przy kościele św. Mikołaja. Gdyby na radę i wiec zebrały się te tysiące biednych, których nakarmił i ci chorzy, którym szpitale i przytuliska wybudował, to wszyscy zgromadzeni jednomyślnie zgodziliby się na oświadczenie, że ten, który całe życie służył uczciwie Bogu i Ojczyźnie, nie mógł na starość stać się zdrajcą przez to, iż powziął myśl podobną, jaką przed kilkunastu laty w Krakowie w czyn wprowadził ś. p. kardynał Dunajewski, chlubny męczennik za sprawę narodową.

„Mnie boli, że wobec nieporozumienia, jakie zaszło, muszę dzisiaj wobec katolików bronić zasady katolickiej i Braci szkolnych, których zamiast przyjąć otwartem sercem, obwołano germanizatorami. A któż są oni? To krew z krwi naszej, kość z kości naszej. Jeśli jeszcze nie wszyscy biegle władają językiem polskim w ustnej rozmowie, to nie ich wina, jeno protestanckiego systemu szkolnego w Prusiech. Przybyli oni do nas, aby tu założyć polski nowicjat, utworzyć z czasem osobną prowincję polską swojego Zgromadzenia i być nam pomocą w pracy społecznej na tych polach, któreby w ich braku leżały odłogiem. Nauczycielom naszym posad zabierać nie myślą, ani stawać im w drodze wtedy, gdy dążą do polepszenia swego bytu. Gdybym najmniejszą w tym względzie żywił niepewność, nigdybym Braci nie dopuścił do mojej djecezji, bo wysoko cenię naszych nauczycieli, szczerze pragnę ich dobra i w każdym prawie liście pasterskim z uznaniem wyrażałem się o pracy ich ofiarnej i rzetelnych zasługach około ludu.

„Aby mieć punkt oparcia, Bracia szkolni otwierają pierwszą szkołę swoją we Lwowie, a myślą prowadzić ją w dwóch osobnych oddziałach, z których jeden z językiem wykładowym polskim, przeznaczony jest dla dzieci polskich, drugi, z językiem wykładowym niemieckim, dla dzieci niemieckich.

„O szkołę niemiecką prosili rodzice Niemcy, którzy koszta jej chcą pokrywać swoim pieniądzem, składanym w formie opłat szkolnych, bo nie mają pretensji do tego, iżby społeczeństwo polskie własnym groszem zaspakajało potrzeby obcych dzieci, czasowo w mieście przebywających.

„Nie pojmuję, iż przeciw tej szkole mogła powstać tak wielka burza, skoro równocześnie subwencję pobiera niemiecka szkoła protestancka, której szyld po dziśdzień głosi, że gmina wyznaniowa przeznaczyła ją dla dzieci ewangielickich.

„Żaden katolik, a tem mniej biskup, nie może patrzyć spokojnie na to, że dzieci katolickie nasiąkają w szkole protestanckiej co najmniej obojętnością religijną. Wiem o tem od rodziców, którzy przychodzili do mnie z prośbą o ratunek w tej sprawie. Wiem też, jak bardzo gorszyły się tem dzieci katolickie, że jeszcze niedawno uczył w tutejszej szkole ewangelickiej religji protestanckiej apostata, były słuchacz wydziału teologicznego we Lwowie.

„Jeśli tedy rzeczy tak stoją, że dla ratowania dusz niemowlęcych rodzice ich, Niemcy, starają się o szkołę niemiecką, to biskup — który musi być sprawiedliwy dla wszystkich katolików, Polaków i Niemców — obowiązkiem jest, pospieszyć im z moralną pomocą w imię tej samej zasady, dla której wołamy o język polski i pacierz w języku ojczystym dla naszej dziatwy: sprawiedliwi dla drugich, śmiało będziem mogli żądać sprawiedliwości dla siebie i protestować przeciw gwałtowi, zadawanemu sumieniu dziatwy naszej.

„Że nowa szkoła katolicka nie będzie działała na szkodę narodowości polskiej, za to pełną biorę odpowiedzialność na siebie, ufam zaś, że za lat kilka Bracia szkolni sumienną i skuteczną pracą zdobędą sobie zaufanie naszego społeczeństwa i wszystkich sfer jego“.

We Lwowie dnia 25 sierpnia 1903.

† Józef, arcybiskup-metropolita.

Ks. Perosi o Papieżu.

Słynny twórca oratorjów, znany także u nas w Polsce ks. Wawrzyniec Perosi, jadąc w tych dniach z Rzymu do Borgo a Buggiano, gdzie posiada domek wiejski, miał dłuższą rozmowę ze sprawozdawcą dziennika „Corriere della sera“ o osobie nowego Papieża.

Ks. Perosi zna Ojca św. osobiście, przebywał bowiem przy Jego boku przez pięć lat w Wenecji, to też sylwetka, jaką kreśli, zawiera wiele szczegółów bardzo ciekawych.

Nie można wyobrazić sobie — opowiada ks. Perosi — człowieka milszego i naturalniejszego. Człowiek to zawsze wesoły i zawsze uprzejmy, nigdy o sobie nie myślący i serdecznie wdzięczny za każdy dowód pamięci.

Słucha chętnie rad wszystkich i chętnie ustępuje, gdy widzi, że to ustępstwo wywoła skutek zbawienny. Jest to cechą charakteru silnego, bez samolubstwa, charakter bowiem słaby stara się zawsze słabość swoją uporem pokryć.

Wola ta poparta jest przez rozum bystry, odrazu docierający do jądra sprawy i umiejący stronę jej praktyczną ocenić.

Dla wyrobienia sobie pojęcia o złotem sercu Papieża należy widzieć, tak, jak ja to nieraz widziałem, tę radość promienną na twarzy Jego, gdy ma sposobność przebaczyć co komu, lub waśń uśmierzyć.

Nie należy wszakże sądzić, że jest łatwo przystępny. Przeciwnie. Cechuje go ostrożność i wstrzemięźliwość. Podczas obiadów — przy których znajdowaliśmy się w kółka jak najściślejszem — nigdy nie poruszał spraw djecezjalnych.

Gdzieś czytałem, że po obiedzie lubi grę w karty. Twierdzenie to jest fałszem. Nigdy przy grze go nie widziałem. Niezwykłą wstrzemięźliwością we wszystkiem odznaczający się, Papież jest człowiekiem pracy, nie rozrywek, a jeżeli ma możność zażycia przechadzki na świeżem powietrzu, to ona wystarcza mu najzupełniej.

Zawsze odznaczał się wielką gorliwością w kierunku oswobodzenia kościołów od złej muzyki. Z tego względu łączyła Go wielka przyjaźń z ojcem Arnellim, jednym z najżarliwszych apostołów tej sprawy we Włoszech.

Gdy był biskupem w Mantui, sam zaczął uczyć seminarzystów śpiewu gregorjańskiego, a gdy w 1894 r. zawakowała posada kapelmistrza kościoła św. Marka w Wenecji, użył całego wpływu, aby mnie na tem stanowisku osadzić, aczkolwiek nie było to łatwe ze względu na mój wiek młody, liczyłem bowiem wówczas zaledwie 21 lat.

Za to stanowisko, za te lata spokoju, jestem opiekunowi mojemu ojcowskiemu wdzięczny nieskończenie.

A przy całem tem zajęciu się mną kierowała nim miłość dla sztuki i przedewszystkiem cześć dla Domu Bożego.

Cześć ta jest tak wielka, że pierwszego mojego oratorjum nie pozwolił w żadnym kościele wykonać, aczkolwiek pragnął tego bardzo.

Życzył sobie, aby wykonano je w teatrze Fenice, bo jak powiedział:

— W kościele nie należy wykonywać utworów świeckich.

ADOLFO ALBERTAZZI.

TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

40 (Ciąg dalszy).

Następował dopisek:

„Od Lavigiego dowiedziałeś się już zapewne szczegółów śmierci Guarziego. Nie graj nigdy Marjuszu! Błagam cię. Donoszę ci też, że Naraschermi zamieszkali w Bolonji. Fulwia jest bardzo cierpiąca.“

Przeczytawszy ostatnie słowa Marjusz doznał takiego wstrząśnienia, że nawet sprawy zdać sobie nie mógł, czy się cieszy, czy smuci; dwie myśli równocześnie pchały się do jego mózgu i wywoływały sprzeczne uczucia i radości, że Fulwia jest w Bolonji i bólu — że przybyła tam dla Serpilego, który został adjutantem w tem mieście.

Śmieszną była ta radość; bo jeśli ktoś przyjeżdża z Rzymu do Bolonji, to dla mieszkańca Londynu zbliżenie to, nie tak bardzo odczuć się daje.

Następnie Marjusz nigdy do Bolonji już nie miał powrócić. To też zwyciężyło szybko uczucie przykrości i pozostał.

O hańbo! czy przesiedlanie Serpilego było przymusowe, a Fulwii dobrowolne? A Robert? Nie! to wstyd nie do uwierzenia! Niepodobna! Dlaczego Genowefa nie dodała choć kilku słów wyjaśnienia? Bo czyż było potrzebne? Pocóż wyjaśniać to, co wszyscy wiedzą!

Może milczenie to było właśnie szyderstwem, którego słowami wyrazić nie można?

Albo był to wzgląd na dawną przyjaźń Fulwii i Marjusza? Ale nie! Genowefa względną nie była!

„Fulwia jest bardzo cierpiąca!“ Dlaczego? Dlaczego? Poszarpał list w przystępie gniewu na Genowefę, że tak tajemniczo milczała... Może stosunek Fulwii z Serpilim był potwarzą przewrotnych przyjaciółek i może tylko z powodu winy Roberta cierpiała?

Uchwycił się z radością tej myśli! Dałby życie za możność obronienia tej kobiety; a tak był słaby, że nie mógł otrząsnąć się z podejrzeń i niepewności! Rozdzierał tylko dawną ranę i wołał zdecydowany: „Czysta, czy skalana, kochanka szczęśliwa innego, czy nieszczęśliwa, kocham ją zawsze! Kocham!“

Jak szalenie ją kochał i jak ją kocha!

Czy w snach, czy jako gwiazda przewodnia wśród pracy; czy jako wyrzut wśród orgii i wśród złudnych roskoszy, zawsze była z nim i w nim; zawsze! zawsze! Jak się wyswobodzić? Napróżno spodlił się, na nic wyrzuty sumienia.

Teraz zdala od ojczyzny, w wirze życia i pracy, ogłuszony, o kim myślał jedynie? jakiś kolor znajomy, jakiś odgłos, wystarczały, że porywał się przerażony; kogo przypominały mu choć zaledwie tylko podobne włosy, lub oczy spotkanej w przechodzie kobiety?

A gdy zmęczony gwarem i ściskiem chronił się do domu, co go wprawiało w lęk tonącego? jakież stracone szczęście opłakiwała jego opuszczona dusza? Jakież pragnienie zepchnęło go na dno czarnej rozpaczy?

Czasem, choć nie myślał o niej, stawała przed nim nagle z taką żywością złudzenia, iż zdawało mu się, że głos jej słyszy. A gdy złudzenie znikło i przychodził do siebie, zdawało mu się, że mu ktoś serce kawałami wyrywa. Już go los tak fatalnie przykuł do Fulwii.

Nie mógł żyć bez niej, a musiał!

Takie już jego przeznaczenie. Widział, że go prześladuje ustawicznie. Do miejsca, z którego wyjechał na wieczne wygnanie, ona właśnie przybyła na stały pobyt. Najlepiej przyspieszyć koniec, który będzie dla niego dobrodziejstwem. Biedz do Fulwii, zobaczyć ją, usłyszeć głos jej i albo się pocieszyć, albo skonać z nadmiernego bólu. Czemu nie wyjaśnić już raz tajemnicy, która mu spokoju nie dawała? Przeczucie, jakieś prześladowało go: przeczucie nieszczęścia i śmierci; znalazł by w niej spokój, do którego wyciągał ramiona.

I przeszedł najstraszniejszą z walk od czasu tej nieszczęsnej miłości. Wreszcie dnia jednego dostrzegł, że rozstrój nerwów wzmaga się w nim zastraszająco i że męczy go nieznośna nostralgja.

Nazajutrz nie okazywał przygnębienia.

Chrles Sims — któremu ojciec go powierzył i który od pierwszego dnia nie dał mu chwili wytchnienia, wprowadzając w życie gorączkowe i nużące, aby przyzwyczaić go do widoku pracy w wszystkich jej formach i sposobach — Charles-Sims nie domyślił się niczego. Lecz wieczór, gdy tylko znalazł się sam w domu, Marjusz padł na krzesło, kryjąc twarz w załamane dłonie. Rozmyślał o ojcu.

Czy porozumieć się z Anglikiem co do utrzymania ojca w przekonaniu, że on wciąż jest w Londynie, podczas gdy będzie w Bolonji? Nie. Może wyznać wszystko, zanim los jego ostatecznie się rozstrzygnie? Nie. Lepiej niech ojca już Sims powiadomi o ucieczce.

Biedny stary! Lecz pierwej, czy później wybaczy mu tę wielką boleść, którą sprawić był zmuszony.

Napisał do Simsa, usprawiedliwiając się, że telegramem wezwany został do ojczyzny i że w nocy wyjeżdża. Potem, jakby z nagłem postanowieniem, zerwał się zdecydowany, swobodny:

— Teraz na nas kolej — kapitanie Serpilli.

VII.

Odgłos lekkich kroków, ręka biała ujęła portjerę: Fulwia.

Z pierwszych zaraz słów, ze spojrzenia i zachowania Marjusz zrozumiał, że nie znajdzie już w niej dawnej, szczerej przyjaciółki.

Był na to przygotowany poniekąd — a jednak wielkie zimno poczuł w sercu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zjazd inżynierów.

Z inicjatywy związku inżynierów austrjackich koleji państwowych, tegoroczny zjazd członków ze wszystkich prowincyj monarchji odbył się w uroczem podalpejskiem mieście Bielak, siedzibie dyrekcji ruchu południowego okręgu. Ogółem zebrało się 320 uczestników, reprezentujących liczbę 982 członków związku, w tej liczbie 40 z górą Polaków. Delegatami sekcji krakowskiej byli: Inspektor Władysław Jaworowski i starszy komisarz budowy Wilhelm Winkler. Z Polaków przybyli prócz wyżej wymienionych pp. Loebenstein, Siebauer, Miesser, Łysy, Łapicki, Krupa, Hüttner, Małkowski, Masłowski, Wyrzykowski, Geringer, Wiśniewski, Fuchs, Skrzeszowski, Fr. Meisner, Eustachiewicz, Forderburg, Nadachowski i inni.

Zarówno uroczyste powitanie na dworcu w Bielaku, jak i cała organizacja zjazdu, mogła być wzorem, jak tego rodzaju zjazdy urządzane być powinny. Przybywających witał na dworcu komitet miejscowy z prezesem Oskarem Rotherem na czele, przy dźwiękach orkiestry kolejowej z Knittelfield, poczem nastąpiło rozdanie odznak i rozmieszczenie po kwaterach. Wszystkie ulice, od dworca wiodące, udekorowane były flagami o barwach biało-czerwonych, jako narodowych w Karyntji. Gospodarską częścią przyjęcia zajmowały się panie miejscowe, które od razu na dworcu zaopiekowały się rodzinami przybyłych gości.

O godz. 10 rano zgromadzili się uczestnicy na walne zebranie w hotelu „Zur Post". Zagaił je prezes związku, inżynier Oskar Rother, poczem rozoczęły się fachowe obrady. Między innemi uchwalono zmianę statutu podług wniosku sekcji krakowskiej. Obrady zakończono przed godziną 12, poczem członkowie udali się do ogrodu hotelu „Meran" na obiad, a następnie na wycieczkę do Armenheim, skąd parowcem i gondolami przeprawiono się przez jezioro Ossiackie do hotelu Armenheim, gdzie koncertowała muzyka z Knittelfeld.

Piesza wycieczka do ruin zamku Landskron, a następnie grobowca Bolesława Śmiałego w Ossiaku, dopełniły programu. Wieczorem nastąpił powrót do Bielaku, gdzie we wspaniałej sali domu festynowego odbył się bankiet zjazdowy na 520 osób. Przy stole prezydjalnym, wspaniale udekorowanym, zasiedli: minister kolejowy Wittek, prezydent rządu krajowego bar. Hein, szef sekcji Wurmb, starosta Schuster, burmistrz miasta Olscher, posłowie Steinwender i Ghon, rektor politechniki wiedeńskiej Thula i wielu innych; na bankiecie przemawiali: prezydent Rother, inżynier Kothe, minister Wittek i kilku innych.

Następnego dnia odbyli uczestnicy wycieczkę do Birnbaum, celem zwiedzenia robót przy budowie koleji przez Karawanki, a następnie do jezior Weiseufels. Ostatniego dnia wreszcie zwiedzano uroczą stację klimatyczną Bled (Veldes), wsławioną kąpielami słonecznemi, oraz miejscowość Rosenbadsal, gdzie oglądano niezmiernie interesujące roboty przy północnym końcu tunelu w górach Karawankach. Tu w restauracji tunelowej spożyto obiad, poczem ruszono parostatkiem po jeziorze Wörter do Pötschach, oświetlonego wspaniale z okazji urodzin cesarskich. To był ostatni punkt trzydniowego programu przyjemności zjazdowych, które liczni uczestnicy we wdzięcznej i trwałej zachowują pamięci.

Teatr rosyjski w Warszawie,

głos ze sfer rządowych.

Niejednokrotnie poruszaliśmy na tem miejscu sprawę utworzenia w Warszawie stałego teatru rosyjskiego. Rzeczą nie nelegającą wątpliwości jest, że rząd i sfery rusyfikacyjne gorąco pragną tego teatru, choćby połączonego z ofiarami materjalnemi.

Ponieważ obecnie w kancelarji jenerał-gubernatora warszawskiego — specjalnie zwołana komisja pod przewodnictwem jen. Puzyrewskiego, zastępcy jenerał-gubernatora, pracuje nad projektem budowy nowego teatru w Warszawie, przeto w kołach tych rusyfikacyjnych powstała na nowo myśl oddania tego przyszłego gmachu na cele przedstawień rosyjskich.

Najbardziej hakatystyczne z pism rosyjskich „Moskowskija Wiedomosti" nie mogą się doczekać definitywnej pewności i zaniepokojone o to, czy jaka „nowa intryga polska" nie odwróci przypadkiem sposobności urzeczywistnienia „marzeń rosyjskich", zamieściły w swem piśmie korespondencję z Warszawy, podającą w podejrzenie „patrjotyzm" komisji, pracującej w Warszawie nad projektem nowego teatru. Sens tej korespondencji był taki, że nie należy ufać nawet jenerałowi Puzyrewskiemu.

W odpowiedzi na wywody korespondenta „Mosk. Wied." zabrał w „Warsz. Dniewniku" głos sam jen. Puzyrewski.

Znamienny ten artykuł cytujemy, jako głos ważny i dostatecznie wyrażający opinję sfer kierujących rosyjskich w Warszawie:

Że korespondent, widocznie zupełnie nieobeznany ze sprawą, o której pisze, mógł zrobić komisji zarzut, jakoby ona nic nie uczyniła dla budowy teatru rosyjskiego w Warszawie, niema w tem nic dziwnego, — gdyż w tego rodzaju wypadkach bardzo często nie chodzi o prawdę, lecz o mniej więcej korzystne urzeczywistnienie zużytej już „idei karmicielki".

Nie mając pod ręką korespondencji „Mosk. wied." nie wiem, co p. korespondent rozumie pod „teatrem rosyjskim": czy gmach w stylu rosyjskim, czy coś podobnego?

Jeżeli tak jest, to komisja wcale się tą sprawą nie zajmowała. Przedmiotem jej obrad była między innemi sprawa wynalezienia miejsca i środków w celu zbudowania nieodzownie potrzebnego w Warszawie przynajmniej jednego teatru, ponieważ istniejący teatr Rozmaitości zupełnie nie odpowiada swemu przeznaczeniu, teatr zaś Nowości mieści się w gmachu najętym, za który płaci się rocznie 30.000 rs.

Jakie przeznaczenie nadanoby nowemu teatrowi, zależy to od dyrekcji teatrów, dla każdego jednak jest rzeczą jasną, iż urzeczywistnienie wniosku komisji odpowiadałoby pomyślnemu rozstrzygnięciu kwestji wyboru miejsca na przedstawienia rosyjskie.

Nazywać nowy teatr, właściwie gmach, teatrem rosyjskim, byłoby nonsensem, gdyż nie mógłby być eksploatowany wyłącznie przez trupę rosyjską, gdyby nawet trupa ta istniała stale w Warszawie. 360 widowisk rosyjskich w Warszawie, w obecnym stanie i przy dzisiejszych środkach towarzystwa rosyjskiego, jest rzeczą zupełnie niemożliwą; o tem dobrze wiedzą wszyscy, na mocy doświadczenia, zdobytego z niejednokrotnej gościny Cesarskich teatrów, petersburskiego i moskiewskiego, oraz kilku trup prywatnych, odwiedzających Warszawę. Tylko krzykacze, zwykle nieobecni na przedstawieniach rosyjskich, ignorują tę okoliczność, która decyduje praktyczne urzeczywistnienie sprawy. Nie zaszkodzi również wspomnieć tu teatr Michałowski w Petersburgu, który był przez szereg lat miejscem prawie wyłącznych przedstawień francuskich, a nigdy się nie nazywał „francuskim".

Sprawę budowy nowego teatru w Warszawie, dość wszechstronnie rozstrzygnęła komisja, dalszy zaś rozwój tej sprawy nie od komisji już zależy.

Co się zaś tyczy stałej trupy rosyjskiej w Warszawie, to i **ta sprawa była przedmiotem obrad i uwagi komisji**, z wnioskiem bardzo prostym: iż jest potrzebna koniecznie coroczna subwencja w celu utrzymania odpowiedniej trupy i repertuaru. Rzecz prosta, iż asygnowanie takiej subwencji nie należy do władzy komisji, a sprawa w tej fazie swego rozwoju stanowi przedmiot troskliwej pieczy władzy wyższej w kraju. *A. Puzyrewski.*

Tajne związki w Chinach.

Sekta twórców pokoju. — Spirytystyczne posiedzenia.

Chiny są jakby krainą tajnych związków, znajdujących tam zapewne najbardziej odpowiedni grunt do swego rozwoju. One to stanowią główną przyczynę ciągłych rozruchów i rewolucyj, ostatnie zaś powstanie bokserów ich również było dziełem. I teraz także występują na widownię bądź zupełnie nowe „sekty", bądź też dawne pod nową nazwą, podburzając zubożałą i niezadowoloną ludność. Niepojęty niemal wpływ, jaki to niebezpieczne chińskie wolnomularstwo wywiera na niższe warstwy ludności, należy przypisać wyrafinowanej zręczności i sprytowi w wyzyskiwaniu dla swoich celów, zabobonów i przesądów gminu. Bardzo interesujący artykuł w tej sprawie czytamy w „Misjach katolickich". Są to szczegóły o nowej „sekcie", noszącej nazwę „Hiuen-kiang", czyli „twórców pokoju" i nader szybko się rozkrzewiającej. Jest ona, podobnie jak wiele innych, niby odroślą zwyciężonej, lecz nie wytępionej sekty bokserów. Przywódcy jej należą przeważnie do klasy „uczonych" i noszą tytuł „doktorów pokoju". Pomiędzy nimi znajduje się wielu dawnych bokserów. Wprawdzie na pozór wyrażają się oni bardzo niekorzystnie o rozruchach bokserów, wychwalając natomiast nową doktrynę pokoju, której są niby koryfeuszami; w gruncie rzeczy jednak jest to ta sama sekta, tylko pod innem mianem.

„Twórcy pokoju" przebiegają kraj we wszystkich kierunkach, zaszczycając przeważnie główniejsze miasta swoją obecnością i głosząc wszędzie nową naukę. Większa część tych „apostołów" rekrutuje się z uczonego proletarjatu, nienawidzącego cudzoziemców teraz bardziej, niż kiedykolwiek, ponieważ czuje, że mu się grunt usuwa pod stopami i że się kończy jego kilkunastowiekowa władza nad ludem. Jedne po drugich ukazują się teraz dekreta cesarskie, wprowadzające rozmaite reformy, a między niemi zupełny przewrót w dotychczasowym pedagogicznym systemie, na którym polega stanowisko „uczonych". W egzaminach państwowych różnorodne gałęzie europejskiej wiedzy coraz bardziej bywają uwzględniane i coraz większą odgrywają rolę, tak, że studja nad „świętemi" księgami Konfucjusza i Spółki, nie wystarczają już do otrzymania tytułu „uczonego".

Nowożytny więc system naukowy i postęp w rozmaitych kierunkach, zaczerpnięty od Europejczyków, oto główny nieprzyjaciel, przeciw któremu „twórcy pokoju" występują z fanatycznym szowinizmem, powrót zaś do dawnych zwyczajów, przedstawiony jako jedyny środek ocalenia ojczyzny, stanowi przeważnie osnowę ich nauk. Wskrzeszenie więc pod każdym względem tradycji przodków, uchodzi za jedyny cel ich usiłowań, w gruncie rzeczy jednak jest nim wydalenie, jeżeli nie wytępienie, wszystkich cudzoziemców.

We wszystkich większych miastach wschodniej Mongolii istnieją już tak zwane „świątynie stowarzyszenia pokoju", w których krzewiciele nowej doktryny tłómaczą publicznie tak zwane Szen gin, to jest zbiór edyktów cesarza Kangha, współczesnego Ludwikowi XV. Powyższe edykta mają po większej części formę mniejszych lub większych rozpraw, treść zaś ich stanowi miłość synowska i braterska, zgoda pomiędzy współobywatelami, potrzeba pracy, znaczenie szkół, obowiązek płacenia podatków itp. Co się tyczy religijnych pojęć i praktyk, to stosowie do upodobania swych słuchaczy, koryfeusze sekty pokoju wysuwają na pierwszy plan konfucyanizm, taoizm lub buddaizm, obiecując najwyższe ziemskie szczęście wyznawcom tych religij. Nadto z pseudo religijnych pobudek zabraniają kupna jakichkolwiek europejskich towarów, zalecając zarazem utrzymywanie dawnego kultu dla zmarłych przodków, oddawanie czci niezliczonym fantastycznym bóstwom chińskiego Olimpu, a wreszcie cały humbug spirytystyczny na sposób chiński. Trzeba znać niesłychaną skłonność chińskiej ludności do zabobonów i przesądów, aby zrozumieć, jaki urok posiada dla niej to wszystko, co ma pewien związek ze spirytyzmem. Ten ostatni zaś należy niezaprzeczenie do najpotężniejszych czynników w celu podburzenia ludu naprzód przeciw wszystkiemu, co nie jest chińskiem.

Całe tłumy mężczyzn i kobiet zapisują swe nazwiska na liście „twórców pokoju", biorą z upodobaniem udział w spirytystycznych posiedzeniach i starają się tym sposobem zgłębić tajemnice doczesnego i zagrobowego życia. Jest to zresztą rzeczą zupełnie naturalną. Jeżeli już oddawna nazwano Chiny „krainą umarłych", to również słusznie możnaby je nazwać „krainą duchów", gdyż podług mniemania mieszkańców, każdy Chińczyk zwiększa po swojej śmierci grono tych niewidzialnych, lecz wszędzie snujących się istot. One też tylko są w stanie udzielić jakichkolwiek szczegółów o tem, co się dzieje z człowiekiem po zgonie. Szczegółów zaś tych raczą dostarczać zwykłym śmiertelnikom za pośrednictwem „doktorów pokoju", odgrywających rolę medjów. Nadaje to im w oczach również łatwowiernego, jak zabobonnego tłumu niezwykłą powagę i znaczenie. Skoro zaś nastrój ludności w tym kierunku dojdzie do kulminacyjnego punktu, wówczas „twórcy pokoju" będą tylko potrzebowali dać odpowiednie hasło w imieniu jakiegoś improwizowanego ducha, aby wywołać ogólne powstanie.

Rozmaite są sposoby zaklinania i wywoływania duchów, najpospolitszym zaś jest następujący: Posiedzenia odbywają się zwykle w nocy, w rozległej sali, w pośrodku której wznosi się kolumna. U podnóża tejże stoją dwa słupy; na jednym z nich mieści się naczynie, napełnione piaskiem, na drugim zaś dary, przeznaczone dla ducha, to jest owoce i słodycze. W pośrodku kolumny wisi na sznurze łuk, na cięciwie zaś jego wisi nić, na końcu której znajduje się pendzelek z włókien drzewnych. Skoro pendzelek zacznie się poruszać, wówczas naczynie z piaskiem zostaje podniesione w górę i pendzel wypisuje na piasku rady lub wyroki tajemniczego ducha.

Po ukończeniu powyższych przygotowań, medjum pisze naprzód list do jednego z bogów. Odbywa się to w szczególny, nader skomplikowany sposób, który osobnego wymagał opisu.

Podpisany prosi dane bóstwo, aby mu ułatwiło porozumienie się z jednym z nielicznych duchów, unoszących się w przestrzeni. Nie chcąc zaś, ażeby tenże pomylił się w adresie, medjum umieszcza na drzwiach lokalu swój bilet wizytowy, kilku zaś jego asystentów pali tam kawałeczki złotego papieru i kłaniając się nisko, prosi ducha o łaskawe przybycie. Po tem zaproszeniu odzywa się medjnm następującemi słowy: „Wielki duchu, jeżeli jesteś tn obecnym, to napisz na piaskn wyrazy „Lä la“, to jest „przybyłem“. Wówczas nić, zawieszona na łuku, zaczyna drgać, pendzel zaś kreśli rzeczywiście na piaskn dwa znaki: „Lä la“.

Teraz z kolei asystenci proponują duchowi, aby usiadł w fotelu, stojącym przed stołem, na którym leżą dary, poczem składają niewidzialnemu gościowi głębokie ukłony, palą kadzidło i złocony papier, oraz podają jakiś napój. Następnie pytają go o imię, jakie nosił niegdyś na ziemi i otrzymują jak najdokładniejszą odpowiedź. Teraz pytania sypią się już jedne po drugich. Każdy z obecnych pisze parę pytań na kartce, którą niezwłocznie pali, owinąwszy ją poprzednio złoconym papierem.

Jeżeli odpowiedzi nie są dość jasne, w takim razie medjum prosi o rozmaite bliższe wskazówki, które cudowny pendzel natychmiast kreśli na piasku. Gdy cała jego powierzchnia pokryje się odpowiedziami, wtedy te ostatnie zostają starte, aby ustąpić miejsca innym. Jednocześnie wszyscy obecni wyrażają uwielbienie z powodu poetycznego talentu uprzejmego ducha, objaśniają niezbyt dokładne jego sentencje i obsypują go komplementami. Zresztą ten duch okazuje się niekiedy bardzo źle wychowanym, odpowiada szorstko i niegrzecznie, a wreszcie zamyka posiedzenie następującemi, na piasku wypisanemi słowami: „Idźcie do djabła, bo już odchodzę“. Wtedy całe towarzystwo żegna go bardzo uprzejmie i odprowadza aż do drzwi sali. Niekiedy zamiast pendzelka, używa medjum gałązki brzoskwiniowej, która musi być ani zanadto lekką, ani zanadto ciężką i wisieć zupełnie pionowo. Medjum trzyma tę gałązkę pomiędzy dłońmi, patyk zaś, poruszając się to prędzej, to powolniej, wypisuje ostrym końcem na piaskn mniej lub więcej trafne odpowiedzi na zadawane pytania. Łatwo można sobie wyobrazić, jak olbrzymie wrażenie wywierają kabalistyczne te posiedzenia na zabobonnych Chińczyków. Wynikiem zaś tego może być prędzej lub później wielka rewolucja, ze wszystkiemi swemi następstwami, nakazana niby przez ducha, za pośrednictwem medjum.

ZE ŚWIATA

Okropne samobójstwo obłąkanego. — Otworzenie się ziemi. — Dramat nad morzem. — Siły wojenne Rosji i Japonji. — Zniknięcie łekarki. — Skrzypce Stradivariusa.

Okropne samobójstwo obłąkanego. 42-letni właściciel restauracji D. w Berlinie zdradzał od blisko roku objawy manji prześladowczej, lecz ponieważ obłęd jego był spokojny, pozostawiła go żona w domu, a sama zajmowała się energicznie interesem. W ostatnich nocach dostawał chory napadów furji, które się powtórzyły w sobotę, tak, że żona jego zdecydowała się odwieźć go do zakładu. Zanim przystąpiono do wykonania projektu, zamierzał D. wyskoczyć z okna na ulicę; uspokojony przez żonę i synów, pobiegł do kuchni, pochwycił leżący tam duży nóż kuchenny i zaczął zadawać sobie nim rany w szyję. W tej chwili nadszedł przywołany przez rodzinę biednego obłąkanego policjant, który napróżno starał się pałaszem wytrącić nóż z rąk chorego. D. bronił się przed policjantem i żoną nożem i uderzał nim raz po raz w siebie, zadając sobie głębokie rany. Nareszcie upadł wysilony i w pół godziny skonał.

* * *

Otworzenie się ziemi. Dziwny wypadek wydarzył się w niedzielę wieczorem na jednej z ulic Paryża. Oto nagle otworzyła się ziemia na 7 metrów szerokości i 2 metry długości, a w otwór wpadł wóz wraz z koniem. Na szczęście woźnica nie siedział na wozie. W kwadrans potem nastąpiły 4 silne wybuchy, przyczem płomienie wydobywały się z pod ziemi. Wydobywające się gazy spowodowały eksplozję.

* * *

Dramat nad morzem. W miejscowości kąpielowej Pornichet w Bretanji zdarzył się przed paru dniami tragiczny wypadek. Trzy młode dziewczęta używały zwykłej kąpieli morskiej, gdy nagle nadbiegła ogromna fala, nakryła je i w okamgnieniu zabrała napowrót ze sobą. Stało się to w oczach rodziców, oczekujących tymczasem na brzegu. Dzięki natychmiastowej pomocy wydobyto ciała dwu dziewcząt, nie zdołano ich już jednak przywrócić do życia. Ciała trzeciej nie udało się już odnaleść.

* * *

Siły wojenne Rosji i Japonji. „Jużnyj Kraj“, pisząc o możliwości wojny pomiędzy Rosją a Japonją, przytacza następujące liczby, wykazujące siły wojenne obu państw.

Ogólna liczba wojska rosyjskiego w Mandżurji wynosi 80.000, lecz w obwodzie zabajkalskim i gub. irkuckiej liczba wojska rosyjskiego dochodzi do 250.000, które mogą być szybko przetransportowane do Maudżurji. Prócz tego Rosja ma około 60.000 żołnierzy chińskich, wyćwiczonych pod kierunkiem oficerów rosyjskich i uzbrojonych w doskonałe gwintówki.

Według informacji tejże gazety, Japonja w ciągu trzech dni może wystawić 450.000 wojska, tak, że z początku będzie silniejsza od Rosji, ale nie upłynie miesiąc, a sytuacja się zmieni na korzyść Rosjan.

Pomimo to pewien jenerał japoński, wyborny znawca Japonji, zapewnia, że naród japeński domaga się koniecznie wojny z Rosją.

* * *

Zniknięcie lekarki. Wielkie wrażenie wywołało w Londynie tajemnicze zniknięcie panny Francis Hickmanówny, młodej, obdarzonej niezwykłą pięknością rysów i duszy, lekarki szpitala londyńskiego „Royal Free Hospital“. Szpital ten bezpłatny leży w dzielnicy Londynu, uchodzącej za bardzo niebezpieczną, przypuszczają więc, że pannę Hickmanównę, która wyszła późno ze szpitala, napadła zgraja łotrów, zaciągnęła do jednego z domów podejrzanych i tam zamordowała. Młoda lekarka znana była szeroko w warstwach ludowych ze swojego miłosierdzia.

* * *

Skrzypce Stradivariusa. Zbiegiem niezwykłych okoliczności odkryto w tych dniach w Strasburgu prawdziwe skrzypse Stradivariusa. Przed trzema laty bardzo bogata, 65-letnia wdowa w Strasburgu poślubiła własnego stangreta, 23-letniego młodzieńca. Tak nagle ze sługi na pana wyniesiony młodzieniec stracił równowagę i zaczął pełnemi garściami rozrzucać gotówkę swojej małżonki z przyjaciółkami, których znalazł bez liku. Wreszcie, zadłużywszy się po uszy, uciekł przed kilku tygodniami z jedną z owych przyjaciółek za granicę. — Wierzyciele, dowiedziawszy się o tem, położyli areszt na jego ruchomości i wystawili je na sprzedaż. Otóż komornik, któremu sprzedaż poruczono, przyjrzawszy się znalezionym śród ruchomości skrzypcom, poznał, że są to oryginalne skrzypce Stradivariusa. Ma się rozumieć, iż wobec takiego odkrycia licytacja była bardzo ożywiona i wreszcie sprzedano drogocenny instrument za 14,000 tysięcy marek.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota ścięcie św. Jana i Sabiny męczenniczki; jutro 13 niedziela po Świątkach. Joachima i Róży z Limy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 51, zachód przypada o godz. 6 minut 30, długość dnia godzin 13 minut 39.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych we Lwowie chcąc uzyskać dokładny przegląd sztuk dramatycznych dla włościańskich teatrów amatorskich, uprasza wszystkich autorów i wydawców takich sztuk o łaskawe nadsyłanie egzemplarzy recenzyjnych tychże sztuk pod adresem: „Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych we Lwowie, ul. Kopernika l. 19, II. p.

Demoralizacja nauczycieli pruskich. Czytamy w „Dzienniku Poznańskim“: W zastraszający sposób szerzy się demoralizacja w niemieckich kołach nauczycielskich. O nowym znowu przypadku, a tym razem o zwykłem złodziejstwie, donosi „Germania“ berlińska. Kandydat wyższego stanu nauczycielskiego, Damrow, przydzielony do realnego gimnazjum Fryderyka w Berlinie, kradł uczniom swoim pieniądze, które podczas lekcji gimnastyki do osobnego pokoiku składali. Zdziczenie obyczajów, zanik wszelkiego poczucia sprawiedliwości, szerzy się wśród Niemców coraz bardziej, a nie małym przyczynkiem do tego, publiczne lekceważenie prawa, którem się rządzą sfery miarodawcze wobec nas. Wielkość bezgraniczna ogarnęła całe masy ludności, której się wydaje, że prawa niema już dla nich; zamarło poczucie uczciwości, szał wszystkich ogarnia, a wytrzeźwienie pojedyńczych osobników następuje zwykle dopiero w „cuchthausie“. Nauczyciele nie mogąc sięgnąć po „Ostmarkenzulagi“, sięgają do kieszeni własnych uczni.

Elektryczność w Warszawie. Dnia 1 września odbędzie się poświęcenie nowej, prowizorycznie wybudowanej hali centralnej dla elektrycznego oświetlenia miasta Warszawy i pomieszkań prywatnych. Koncesję otrzymało francuskie towarzystwo akcyjne pod firmą „Elektryczność miasta Warszawy“. Mieszkania prywatne i rozmaite zakłady otrzymują oświetlenie już z dniem otwarcia, tj. 1 września.

Coraz mniej Litwinów. O postępach niemczyzny między Litwinami donoszą z Prus Wschodnich do „Bromb. Tagebl.“ Jeszcze] przed dwoma, trzema dziesiątkami lat w każdym powiecie przyjmowano w języku litewskim dzieci do konfirmacji protestanckiej. Teraz w powiatach pilhalńskim, stołupiańskim, gołąbskim, gąbińskim i wystruckim tylko po niemiecku odbywa się tak zwana konfirmacja, w innych powiatach zaś coraz mniej dzieci przyjmuje się do konfirmacji litewskiej. Dowodzi to, zdaniem korespondenta, że liczba Litwinów coraz się zmniejsza. — Nawet w niektórych parafiach, gdzie dzieci uczą się w szkole po niemiecku i po litewsku, rodzice ich pragną, aby je w języku niemieckim konfirmowano, pokazując przez to, że chcą je oddać zupełnie niemczyźnie. — Przy równych postępach niemczyzny za dwa lub trzy dziesiątki lat wcale już nie będzie konfirmacji litewskiej, zdaniem owego korespondenta. Podobnie rzecz się ma z nabożeństwami litewskiemi, których jest coraz mniej, ponieważ coraz mniej Litwinów na nie uczęszcza.

Kandydatami niemieckimi na posłów do Sejmu w okręgu szubińsko-inowrocławskim postawiono właściciela dóbr rycerskich p. Kysemanna z Wybranowa, narodowego liberała i radcę ziemstwa kredytowego, p. Kiehna z Zalesia, wolnokonserwatystę.

KRAKOW 29 sierpnia.

Pismo „Naprzód“ zaniepokojone o interes lichwiarzy, skupujących książeczki wkładkowe Tow. kred. rękodzielników, twierdzi z dziwną czelnością, iż wiadomość o tej akcji żydowskiej „wyssaliśmy z palca“. Otóż nie tyle w odpowiedzi „Naprzodowi“, ile w myśli poinformowania czytelników, oświadczamy, że sami żydzi lichwiarze nie zadawali sobie trudu robienia tajemnicy ze swych operacyj i z całą otwartością zeznawali to głośno wobec kilku osób. — Nie nasza wina, że przyjaciele „Naprzodu“ zrobili to zeznanie bez porozumienia się ze swym organem — i narazili go na nowy akt rzucania oszczerstw na bliźnich.

Festyn na dochód nieszczęśliwych powodzian tegorocznej powodzi, mający się odbyć w niedzielę d. 30 b. m. w parku dra Jordana, zapowiada się nadzwyczaj świetnie. Zarówno urozmaicony program jak i liczne a doborowe fanty dostarczone przez zawsze ofiarne firmy krakowskie, przyczynią się niezawodnie do ożywienia tego towarzyskiego — na świeżem powietrzu — zebrania. Dzielna orkiestra mandolinowa, która dotychczas tyle okazała bezinteresownej ofiarności na rzecz ofiar tegorocznej klęski przyrzekła i tym razem łaskawy współudział, co niezawodnie przyczyni się mocno do jak największego zainteresowania się szerszej publiczności — i park dra Jordana w ten dzień wypełniony zostanie po brzegi. Wstęp dla dorosłych 40 hal., dzieci i młodzież płacą połowę. Cena biletu do kosza szczęścia 20 hal., a każdy los wygrywać będzie.

Na powodzian. Na mający się odbyć w Parku dra Jordana festyn d. 30 sierpnia 1903 r. dla dotkniętych ostatnią powodzią, raczyły następujące firmy dostarczyć fantów: Beliczeński i Akerman 7 fantów, „Noris“ 10 pudełek tutek, Reim i Spółka 4 fanty, K. Zieliński 2 korony, Gralewski 3 fanty, Anastazy Froncz 10 fantów, Prauss 2, Ciechanowski 2, Arożnicki 4, Karliński 4, Korczyński 6, Maurizio 2, Ryglicki 2, Zopoth 3, Karol Markus 4, Gargul 2, Proń 2, Porębski 12, Lubański 2, I. E. 2, Fischer i Sp. 3, Przybylski 2, Adam Piasecki 2, Frist 7, Wiszniewski 10, Karol Czaplicki 5, Zimler Spółka 4, Borelowski 1, Siermontowski 2, Mołęcki Kasper 1, Wojtych 3, Antoni Jezierski 5, Bartmański 4, Rümler 2, Herman Piesen 1, Glixelli 12, Soczek 2, Arnold Reiffer 6, Porębski i Sp. 5, Ritman 1, Janeczek-Wojciechowski 6, Ekier 3, Hildowa 2, Sykutowski 2, Skórczewski-Polakiewicz 3, Grosse 1. Stachowicz 1 korona, E. Urban 2 fanty, Gałdzeńska 1, Schmidt 2, S. Heski 1, Gebethner 10, J. Kiss 2, Bazar Związku Przemysłowego 6, Tomasz Górecki 4, Linoleum 2, Kurkiewicz 2.

Urząd pocztowy w Krakowie (ul. Podwale) zmienił godziny urzędowe i jest otwarty od godz. 7 m. 45 rano do godz. 6 m. 45 wieczór w dnie powszednie, zaś w niedziele od godz. 7 m. 45 rano do godz. 10 m. 45 rano.

Nowenna. W kościele O. O. Karmelitów rozpoczyna się w niedzielę t. j. 30 b. m. Nowenna do uroczystości Narodzenia Najśw. P. Maryi. Przez czas

Nowenny odprawi się w kaplicy Matki B. Piaskowej. O godz. 6 Msza święta z wystawieniem Najśw. Sakramentu, a następnie kazanie. — Dnia 6 września rozpocznie się czterdziestogodzinne nabożeństwo. Codziennie t. j. 6, 7, 8 września Suma z kazaniem o godzinie 10 i pół; — po południu nieszpory z kazaniem o godzinie 5.

Z teatru. Rozpoczęły się wczoraj próby wznowienia „Konfederatów Barskich“, dramatu Mickiewicza. Główne role objęli: pani Wysocka (hrabina), panowie: Kotarbiński (ks. Marek), Mielewski (Puławski), Andrzeszewski (wojewoda), Sobiesław (Choisy), Przybyłowicz (doktor), Zelwerowicz (gubernator), Frączkowski (Adolf).

Reżyserję wznowienia tego prowadzić będzie reżyser główny, p. Walewski.

Rozdane zostały artystom role z nowego dramatu Jerzego Żuławskiego: „Mirtowy wianek“.

Zjazd do kopalń Wielickich. Komitet obywatelski, ukonstytuowany celem niesienia pomocy dotkniętym klęską powodzi w powiecie wielickim, poczynił w Ministerstwie Skarbu odpowiednie kroki celem uzyskania pozwolenia na urządzenie zjazdu do kopalń wielickich. Jeżeli prośbę ministerstwo przychylnie załatwi, zjazd ten odbędzie się dnia 5 września b. r. Bliższe szczegóły podamy później.

Wpisy do wyższej szkoły przemysłowej i na oddział artystycznego przemysłu odbywać się będą w budynku szkolnym przy ul. Gołębiej l. 20 w dn. 1, 2, 3 i 4 września br. od godziny 11—12 przed południem i od 4—5 po południa.

Prymarjat chirurgiczny. Na posadę prymarjusza oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza po ś. p. Trzebickim Wydział krajowy rozpisał konkurs z terminem do 31 b. m. O posadę tę wniesiono 30 podań. Ubiega się o nią także prof. dr Kader, który proponuje złączenie oddziału chirurgicznego szpitala z kliniką chirurgiczną Uniwersytetu, której prof. Kader jest dyrektorem. Pensji połączonej z prymarjatem prof. Kader się zrzeka. Pragnie on tylko skomulowania stanowiska dyrektora kliniki z prymarjatem. Gdyby projekt dra Kadera przeszedł, to klinika nie ulegałaby corocznie dwumiesięcznemu zamknięciu, na czem cierpi ciągłość praktyki asystentów i elewów, a także i leczenie chorych. W czasie wakacyj muszą oni bowiem bezwarunkowo być usuniętymi, a klinika zamkniętą.

Przeciw zamiarom prof. Kadera rozwinęła się silna agitacja lekarzy, której wyrazem było zgromadzenie sekundarjuszy i praktykantów szpitala św. Łazarza, odbyte onegdaj.

Na zgromadzeniu tem postanowiono odnieść się do Izby lekarskiej, aby wystąpiła przeciw projektom prof. Kadera. Za główny powód podano, że prof. Kader ma za główne zadanie teoretyczne kształcenie chirurgów, nie będzie więc mógł wykonywać równocześnie obowiązku kierownika oddziału chirurgicznego.

Targowica na bydło na Grzegórzkach otwartą będzie już w jesieni. Roboty około budowy obszernych stajen, których będzie sześć, postępują raźnie, toż samo budowa budynku dla urzędu targowego i restauracji. — Wczoraj teren budowy i robót zwiedzał wiceprezydent dr Leo. Dr Leo wyjeżdża wkrótce do Drezdna na wystawę miast niemieckich.

Samobójstwo czy śmierć przypadkowa. Józefa Kołodzieja 20 liczącego lokaja u pp. Hołubowiczów przy ulicy Siemiradzkiego l. 9. znaleziono wczoraj rano z pianą na ustach leżącego bez życia na łóżku. Śmierć, która zaskoczyła Kołodzieja w nieobecności służbodawców — stwierdził lekarz miejski dr A. Zopoth. Po spisaniu protokołu przez komisarza inspekcyjnego p. Mardzyńskiego, zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Szajka „doliniarzy“. W Bochni podczas ostatniego jarmarku, plutonowy żandarmerji p. Stanisław Borsztyn, częścią na targowicy, a częścią w propinacji, przyaresztował całą szajkę złodziei kieszonkowych („doliniarzy“), młodzieńców od 16 do 21 lat, którzy z Krakowa i Podgórza robią wycieczki do sąsiednich miast i miasteczek, dopuszczając się kradzieży kieszonkowych na jarmarkach. P. Borsztyn idąc za śladem alarmów poszkodowanych, trzech ptaszków przyaresztował zaraz na targu. Od nich przy badaniu dowiedział się, że przyaresztowani mają jeszcze wspólników. Idąc za wskazówkami towarzyszy wyśledził i przyaresztował w propinacji jeszcze trzech „doliniarzy“, pokrzepiających się piwem po robocie. Od przyaresztowanych odebrano kwoty pieniężne: 130, 36 i 10 koron, pochodzące ze zdobyczy.

Co do trzech, stwierdzono tożsamość osób; są nimi znani dobrze krakowskiej policji: Franciszek Nowakowski, false Karol Marzec, Stanisław Pietszak i Stanisław Palczewski. Trzej, jak się pokazuje, podali fałszywe nazwiska, a dla sprawdzenia tożsamości osób p. Borsztyn przybył wczoraj do Krakowa, gdzie mu w biurze bezpieczeństwa publicznego dawano odpowiednie wyjaśnienia, przedstawiając mu liczne fotografie z albumu złodziejskiego.

Złodzieje badani na miejscu, po co przybyli — odpowiadają, że przyjechali po zakupno zboża, którego wobec drożyzny w Podgórzy i w Krakowie dokupić się nie mogą.

Jesienny jarmark na konie szlachetne w Krakowie (pięciodniowy) rozpocznie się w poniedziałek d. 21 września b. r. w ujeżdżalni pod Kapucynami i na tymże placu. — Główny jarmark na konie włościańskie i robotnicze na placu „Groble“ odbędzie się we wtorek dnia 21 września.

Zastawiony chłopiec. Franciszek Śliwa, były kierownik cegielni w Strzegócicach, pozostający bez zarobku, przyszedł onegdaj ze swoim 11-letnim synem do restauracji p. Bochnaka przy ul. Florjańskiej, gdzie z dobrym apetytem spożyli obaj potrawy przeszło za dwie korony, Po konsumacji Śliwa mówiąc, że idzie do adwokata po pieniądze, zostawił chłopca, nie zapłaciwszy za jedzenie. Czuły ojciec nie powrócił już jednak, a chłopiec był w zastawie do samej północy, poczem depozyt ten oddano na policję. Ojciec wezwany wczoraj do komisarjatu, tłomaczył się, że uczynił to z głodu, gdyż niema żadnego zarobku.

Niespokojne duchy. Wczoraj przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy Ursla, zastępca prokuratora dr Geisler wniósł dwie skargi o zbrodnię gwałtu publicznego przeciw dwom młodzieńcom z bruku krakowskiego, którzy pod wpływem alkoholicznego podniecenia tak się dali we znaki i żydom i policjantom, że ich za to mogła czekać ciężka kara, gdyby to było się działo po trzeźwemu.

Pierwszy Stanisław Stępiński, młody wyrobnik, nie żaden antysemita, spiwszy się, ciężkiemi kamieniami bombardował w Podgórzu dwóch handlarzy ziemniaków, tak, że ci z krzykiem i „gewałtem“ uciekli do wagonów kolejowych.

Przyprowadzony następnie Stępiński do policji, poturbował żołnierzy policyjnych i wytłukł 8 szyb w areszcie policyjnym.

Podobnież zachowywał się Władysław Zdechlikiewicz, rzeźnik z zawodu, który wszczął awanturę w Małym Rynku, zakończoną gwałtownym atakiem na policjantów.

Obaj młodzieńcy przed sądem tłómaczyli się niepamięcią, z powodu nadużycia trunków. Trybunał przyjmując tłómaczenie obwinionych, poparte zeznaniami świadków za wiarygodne, uznał obydwóch winnymi przekroczenia z powodu opilstwa i skazał każdego z nich na jeden miesiąc zwykłego więzienia.

Na powodzian. Dnia 27 b. m. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu następujące składki na powodzian:

Urzędnicy magistratu m. Krakowa k. 116 h. 76

Razem k. 116 h. 76

Ogółem k. 30.198 12
Rozdano „ 26 570 08

zostaje k. 3 628 04 w Banku krajowym.

Dalsze składki przyjmuje skarbnik komitetu dyrektor M. Sędzimir w Banku kraj. w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 29 sierpnia: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz 47).

W niedzielę 30 sierpnia: „Krzyżacy“, obraz historyczny w 12 odsłonach przez H. Sienkiewicza, przerobił na scenę A. Walewski (po raz 20).

Kronika literacko-artystyczna.

* **Poezje Leona XIII** wyszły w nowem wydaniu zupełnem. Tytuł tego zbioru brzmi: „Leonis XIII. P. M. Carmina. Inscriptiones, Numismata“. Za zezwoleniem Jego świątobliwości. Wydanie zupełne, opatrzone wstępem i uwagami przez dra Józefa Bach'a, dyrektora biskupiego gimnazjum w Strasburgu. (Druk w Kolonji u J. P. Bachema, str. VIII i 176. Cena 3 marki, w wytwornej oprawie 4 mar. 20 fen.) Wydawca zebrał w tej książce wszystkie utwory Leona XIII — o ile one były ogłoszone i wciągnął do niej także utwory włoskie. Ponieważ inskrypcje Leona XIII odznaczają się duchem poetycznym, pomieszczono je w tym zbiorze, tak samo jak i „numismata“. Watykańska mennica wybija co roku pamiątkową monetę (medal) dla uwiecznienia najważniejszego każdorazowego zdarzenia z dziejów pontyfikatu. Napisy w otoku tych monet są autorstwa Leona XIII. Weszły więc i one do zbioru tego, w którym znajdują się 3 poematy jeszcze nigdzie nie ogłoszone, a nadesłane wydawcy wprost przez samego Leona XIII. Obok doskonałej przedmowy krytycznej i wstępu, podaje wydawca w licznych dopiskach i objaśnieniach wszystko, co tylko do zrozumienia poezji tych potrzeba, a zwłaszcza do osób wspomnianych w poezjach. Poezje uporządkowano chronologicznie.

* **„Szkoła“**, organ Towarzystwa pedagogicznego. Nr. 34. Treść: Szkoła niemiecka we Lwowie. — Przepisy praktyk religijnych w świetle prawdy i rzeczywistości. (C. d.) — Stan naszej oświaty ludowej. (C. d.) — To i owo z praktyki szkolnej. — Piśmiennictwo. — Nekrologja. — Wiadomości potoczne i rozmaitości. — Skrzynka redakcji.

* **„Dobrobyt“**. Czasopismo ekonomiczno-społeczne, pod redakcją dyr. J. K. Zielińskiego. Wyszedł numer 16-ty i zawiera następujące artykuły: Galicyjski przewodnik przemysłowy (4 strony). — Kwestja kompetencji do orzekania o ważności wyborów do wydziałów gminnych Kas oszczędności — Statystyka Kas oszczędności w krajach reprezentowanych w Radzie państwa za rok 1900. — Długi i majątek miast. — Akademja eksportowa. — Giełda wiedeńska w roku 1902. — Wykaz banków z końcem lipca b. r. — Orzeczenia trybunału administracyjnego w sprawach podatkowych. — Wyzysk pod płaszczykiem przemysłu krajowego. — Sprawa cukrowa. — Akcja w sprawie przemysłu krajowego. — Dostawy krajowe. — Przedsiębiorstwa pruskie w Galicji. — Inspektoraty przemysłowe w r. 1903. — Wystawa w Gorlicach. — Notatki. — Kursa giełdy wiedeńskiej.

Zamordowanie konsula amerykańskiego.

Waszyngton 29 sierpnia. Departament stanu otrzymał depeszę od amerykańskiego posła w Konstantynopolu, według którego turecki minister spraw zagranicznych podaje, że niema najmniejszej wiadomości o zamordowaniu amerykańskiego wice-konsula w Beyrucie i określa tą wiadomość jako nieprawdopodobną.

Wysłanie amerykańskich okrętów do Beyrutu uważane jest jako środek ostrożności. Dopóki nie nadejdą dokładde relacje o wypadku, rząd amerykański nie ucieknie się do środków drastycznych.

Nowy Jork 29 sierpnia. Zamordowanie wicekonsula amerykańskiego w Bayrucie, wywołuje w całej Amerce niesłychane oburzenie. Eskadra emerykańska stoi w pogotowiu do odjazdu. Prezydent Roosewelt zażąda zapewnie analogicznej satysfakcyi, jakiej żądała Rosja.

Departament marynarki wysłał depeszę do admirała Cottona do Nizzy, aby natychmiast odpłynął do Beyrutu.

Waszyngton 29 sierpnia. Amerykański poseł w Konstantynopolu zwrócił się do rządu tureckiego z prośbą, aby natychmiast poczynił środki celem zabezpieczenia życia poddanych amerykańskich w Charput.

Chrystyanja. Zamordowany w Beyrucie amerykański wice-konsul nazywasię Magelsen i jest z pochodzenia Norwegiem.

Powstanie bałkańskie.

Konstantynopol 28 sierpnia. Rada ministeryalna zastanawiała się nad położeniem i postanowiła w razie, gdyby powstanie nie przycichło ogłosić stan oblężenia w Sandżaku Kirkilissie.

Zamach na pociąg konwencyjny.

Konstantynopol 28 sierpnia. Podczas wczorajszego wysadzenia dynamitem konwencyjnego pociągu kolei Wschodniej zginęło 6 osób (między temi 2 mahometanki i 2 mahometan, rany odniosło osób 18, między temi 11 mahometanek i 2 mahometan). Podobno dynamit wybuchł w wagonie restauracyjnym, dokąd miano go wrzucić wraz ze środkami żywności, które otrzymano w Sofji. Surowe śledztwo w toku.

Konstantynopol 29 sierpnia. O śledztwie, wdrożonem z powodu zamachu na pociąg konwencyjny koło Kuleli-Burgas, donosi nadeszła tu depesza, że pewien podoficer zeznał, iż widział, że jakieś indywiduum, jadące trzecią klasą, zapaliło jakiś przedmiot. Osobę tę aresztowano.

Więcej wiary znajduje wersja, że maszyna piekielna została podrzuconą do pociągu razem z prowiantami. W każdym razie zamachu dokonano wewnątrz pociągu, a nie przez podłożenie dynamitu na szynach.

Przygotowania wojenne.

Konstantynopol 29 sierpnia. Redyfowie 2-go korpusu (adrjanopolskiego) już zostali zmobilizowani i po części wysłani na miejsce, gdzie mają pełnić służbę.

Wiadomości o przygotowaniach do wojny i ogólnej mobilizacji nie są prawdziwe.

Obawy o wodociąg.

Wiedeń 29 sierpnia. Z Konstantynopola donoszą, że Towarzystwa akcyjne, które dostarczają miastu wody, udały się do rządu z przedstawieniami, iż zachodzi obawa, że oddziały macedońskie przerwą wodociąg. Skutkiem tego ustawiono stałą straż wojskową wzdłuż wodociągu.

Zagrożona ambasada rosyjska.

Konstantynopol 29 sierpnia. (Tel. wł.) Sułtan nakazał ścisłe środki ostrożności, zabezpieczające gmach ambasady rosyjskiej. Obiegają tu bowiem pogłoski, że fanatyczni mahometanie mają zamiar wykonać zamach na gmach ambasady. W takim wypadku wojna z Rosyą byłaby nieunikniona.

Przesilenie austro-węgierskie.

Plany cesarza.

Wiedeń 29 sierpnia. (Tel. wł.). Cesarz Franciszek powraca dziś popołudniu do Wiednia i zabawi tu do 4 września. W dniu 4 września uda się do Budapesztu i zabawi tu aż do załatwienia przesilenia.

Urzędowy dziennik węgierski „Magyar Nemzet“, twierdzi, że cesarz nie pojedzie ani na manewra do południowych Węgier, ani do Galicji. Wiadomość ta jest znowu sprzeczną z wczorajszem doniesieniem pół urzędowej „Corresp. Wilhelm“. Z sprzecznych tych doniesień wynika, że w najbliższem otoczeniu cesarza nie wiadomo jeszcze jakie on poweźmie plany, i czy przybędzie do Galicji.

Czesi a Węgrzy.

Praga 29 sierpnia. (Tel. wł.) Wczoraj obradował komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego i wyraził sympatję dla żądań węgierskiego stronnictwa niezawisłości w sprawie węgierskiej komendy.

Komitet wyraził przekonanie, że z rozpoczęciem obrad parlamentarnych Słowianie tej części monarchji wystąpią gwałtownie przeciw gabinetowi dra Koerbera.

Zatrzymanie żołnierzy 3 rocznych.

Wiedeń 29 sierpnia. (Tel. wł.). „Fremdenblatt“ w artykule wstępnym twierdzi, że żołnierze trzecioroczni austrjaccy powinni być zatrzymani pod chorągwią, aż do uchwalenia kontyngentu rekrutów przez parlament węgierski. Jest to, zdaniem „Fremdenbl.“ nieodzownie potrzebne ze względu na groźny stan na Półwyspie bałkańskim. Nie można sprawy tei załatwiać w ten sposób, aby pułki austrjackie rozpuścić, a węgierskie pod chorągwią zatrzymać. Takie nierówne traktowanie żołnierzy wspólnej armii, odbiłoby się na organizacji wojskowej, i byłoby wodą na młyn węg. stronnictw niezawisłości domagającego się rozdziału armii.

TELEGRAMY.

Stronniczy sędzia przysięgły.

Wiedeń 29 sierpnia. Przed tut. sądem przysięgłych wydarzył się wczoraj niezwykły wypadek. Od trzech dni toczy się tutaj proces o obrazę honoru, na tle ciągłych sporów pomiędzy komisjonerami na targu bydła, a rzeźnikami. Starszy cechu rzeźnickiego, Ritter, zeznawsł na niekorzyść głównego komisjonera Saborsky'ego. Podczas jego zeznań, jeden z przysięgłych, nazwiskiem Raucher, dwa razy zawołał „Brawo!“ — za co przewodniczący udzielił mu nagany. Działo się to onegdaj po południu.

Wczoraj rano „Deutsche Zeitung“ zamieściła list Rauchera, w którym stwierdza, że dlatego wołał „brawo“, gdyż Ritter był jedynym świadkiem, który miał odwagę prawdę powiedzieć. Skutkiem tego zastępca Saborsky'ego postawił dzisiaj wniosek o unieważnienie rozprawy i rozpisanie nowej, ponieważ jeden z przysięgłych jest stanowczo stronniczy. Sąd po dłuższej naradzie wniosek przyjął i rozprawę odroczył.

Pożary w Budapeszcie.

Budapeszt 29 sierpnia. Na Kerepes Utcza, a więc w pobliżu domu, który się spalił przed kilku dniami, w jednym z domów eksplodowało naczynie, zawierające 50 kg. benzyny. W tym domu w podwórzu znajduje się kryty magazyn. Dziewczęta zatrudnione w magazynie, wypadły w panicznym strachu na ulicę. Dwie kobiety doznały silnego poparzenia, a jedna z nich zapewne przypłaci to życiem. Panika skutkiem tego zdarzenia powstała taka, że całe miasto było zaalarmowane. Na szczęście katastrofa skończyła się na tych dwóch wypadkach.

Budapeszt 29 sierpnia. Wczoraj powstały w mieście dwa pożary. Mianowicie jeden pożar powstał na ulicy Kerepes z powodu eksplozji w bazarze. Pięć osób odniosło rany, z tego jedna pani ciężkie rany.

Przed południem powstał drugi pożar przy placu Gizeli w lokalnościach stajennych pralni parowej. Ogień powstał z powodu, iż dzieci wo żnicy bawiły się w „pożar magazynu paryskiego“ i zapaliły słomę, znajdującą się w stajni. — Ogień zlokalizowano.

Król Piotr pracuje na popularność.

Kragujevac 29 sierpnia. Król Piotr z książętami przybył tutaj w południe. Z Topola jechał król Piotr powozem. Pewien wieśniak w przemowie, wygłoszonej do króla, powiedział, że naród nie dorósł jeszcze do wolności, żeby więc król ograniczył wolność. Król odpowiedział na to, że wieśniak się myli. W wolności powinien dojrzewać naród do wolności, a gdyby zdarzyły się jakieś nadużycia, to większość narodu je poskromi.

Wieczorem urządzono na cześć króla korowód z pochodniami. Po przemowie, wystosowanej do króla, odpowiedział tenże, że wszyscy Serbowie winni pracować nad dobrem narodu wspólnie.

Są oni wszyscy jego kochanymi przyjaciółmi, król nie robi wśród nich żadnych różnic. Każdy musi pracować dla dobra narodu, według swej możności, gdyż takich pragnie król mieć wolnych obywateli.

Strejk w Belgradzie.

Belgrad 29 sierpnia. Personal miejskich kolei ulicznych zastrejkował, ponieważ dyrekcja nie dotrzymała obietnic, poczynionych po ostatnim strejku. Ruch zupełnie ustał.

Do Afryki!

Bazylea 29 sierpnia. Na kongresie sjonistów odczytany został list, wystosowany do jednego z członków zarządu przez podsekretarza stanu w ministerstwie kolonjalnem Anglji p. Hilla. — P. Hill z polecenia Chamberlaina oświadcza w tym liście, że rząd angielski godzi się w zasadzie na odstąpienie pewnej części kraju we wschodniej Afryce, na cele kolonizacji żydowskiej i wzywa przywódców stronnictwa, aby wysłali swoich delegatów, którzyby kraj zbadali i wyszukali sobie odpowiednie grunta. W zasadzie rząd angielski godzi się z góry, aby mianować żydowskiego naczelnego urzędnika miejscowej administracji.

Pomieniona prowincja w Afryce wschodniej nazywa się „Uganda“, zawiera prócz kraju tego nazwiska, także kraj „Unioro“ i inne. Ogólny obszar prowincji wynosi 950.000 kilometrów kw., a liczba mieszkańców dochodzi do jeduego miljona. „Uganda“ leży na brzegu północno-zachodnim rzeki Wiktorja-Nianzy, zajmuje obszar 39 tysięcy kilometrów kw. z 45.000 mieszkańców. Wielu podróżników, wśród nich i Emin-basza, Stanley, Willson i inni zwiedzało ów kraj. Od r. 1894 znajduje się on pod protektoratem Anglji.

Mianowania.

Lwów 28 sierpnia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór Antoniego hr. Wodzickiego tajnego radcy i właściciela dóbr na prezesa Rady powiatowej w Chrzanowie.

Eksplozja.

Wiedeń 28 sierpnia. Dzienniki donoszą z Aradu, że w kamieniołomach miejscowości Vajku, w komitacie aradzkim, nastąpiła eksplozja, przy czem 6 robotników poniosło śmierć, a 15 jest rannych. Eksplozja ta była aktem zemsty oddalonego wyrobnika.

Król angielski w Wiedniu.

Budapeszt 28 sierpnia. Cesarz przyjął dzisiaj przed południem o godz. 10 na audjencji prezydenta ministrów hr. Khuena Hedervarego. Cesarz odjeżdża w sobotę popołudniu do Wiednia na przyjęcie króla angielskiego, po odjeździe wysokiego gościa uda się cesarz do Budapesztu z powrotem i przybędzie tamże dnia 3 września popołudniu, albo dnia 4 września.

Prezydent ministrów hr. Khuen Hedervary udaje się również do Wiednia na przyjęcie króla angielskiego, oraz weźmie udział w galowem przyjęciu (obiedzie).

Sprawa cukrowa.

Budapeszt 28 sierpnia. (Doniesienie węg. B. koresp.). Obaj ministrowie skarbu, dr Lukacs i Böhm-Bawerk, odbyli dzisiaj dłuższą konferencję w sprawie „sur taxe“ na cukier, pomiędzy Węgrami a Austrją. Austrja proponowała „sur taxe“ w wysokości 3 fr., Węgry w wysokości 4 koron.

Ostatecznie przyszło do kompromisu i oznaczono „sur taxe“ na 3 k. 50 h.

Przedłożenie, jakie ma być w tej mierze przedłożone parlamentom, będzie miało moc obowiązującą wstecz od dnia 1 września.

Pożar.

Budapeszt 28 sierpnia. Dziś po północy wybuchł pożar w restauracji kolei południowej, który jednak natychmiast zlokalizowano.

Katastrofa kolejowa.

Udine 28 sierpnia. Między stacjami Schiavunesco a Podroipo zderzył się pociąg, wiozący żołnierzy, z pociągiem towarowym. Kilkanaście osób (między temi jeden oficer) zabitych.

Udine 28 sierpnia. W katastrofie kolejowej pod Schiavunesco zginęło 9 osób, między tymi jeden kapitan. Około 80 osób jest rannych, z tych wielu ciężko; 45 rannych przywieziono do Udiny.

Sprawy marokańskie.

Tanger 28 sierpnia. Słychać, że sułtan, znajdujący się z wojskiem koło Theta, cierpi na brak środków żywności i amunicji. Powróci on prawdopodobnie do Fezu. — Także minister wojny, który znajduje się z wojskiem koło Tatza, cierpi brak wody i amunicji. Położenie jest coraz trudniejsze.

Padwa 28 sierpnia. Wśród owacji ze strony tłumów odbyła dzisiaj para królewska przegląd wojska, które zebrało się tu z okazji wielkich manewrów.

Ceny targowe z dnia 28 sierpnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·40 do 17·80 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—. żyto krajowe 12·80 do 13·80, żyto węgierskie od 14·10 do 14·75. jęczmień od 11·— do 12·—, owies z opłatą akcyzową od 12·30 do 12·70. groch od 16·— do 24·20. tatarka od 13·50 do 14·50. proso od 11·— do 13·—, fasola od 18·— do 23·50, jagły od 18·— do 22·— siano od 6·60 do 7·20. słoma od 4·40 do 5·— koniczyna od 7·60 do 8·—, ziemniaki za hektolitr 3·20 do 4·40. jaja za kopę od 2·60 do 2·80, masło za kilogram od 1·60 do 1·80, masło za garniec od 5·50 do 5·80. spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 176·—, Okowita na 75° od —·— do 136·— Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·— Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 11·— do 13·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od 19·— do 21·—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 28 go sierpnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·40 Renta majowa 100·10, Węg. renta koronowa 97·65, Akcje austr. zakładu kredyt. 646·— Akcje węg. 711·50, Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Uniobanku 511·— Akcje Länderbanku 405·50 Akcje kolei państ. 653·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 352·—. Akcje tytoniowe 356·—. Akcje Alpiny 365·— Losy tureckie 117·25 Ruble 253·—.

Cukier (stały) 22·—. spirytus bez int.) 40·60, nafta niezmieniona.

Berlin 28-go sierpnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

W wyższym zakładzie naukowym żeńskim

H. STRAŻYŃSKIEJ

przy ulicy Franciszkańskiej L. 1,

wpisy powakacyjne rozpoczynają się od dnia 25 sierpnia.

Przyjmuje się uczennice dochodzące tak do klas jak i na poszczególne, pojedyncze przedmioty i języki: francuski, niemiecki, angielski, rysyjski, grecki i łaciński, a także na zbiorowe lekcye przygotowujące do matury gimnazyalnej i seminaryjnej oraz na kurs buchalteryi i krawieczyzny. 2 ,5 3 6

P. P. Studentów

przyjmie z całem utrzymaniem **Władysława de Laveaux** Kraków, ulica Strzelecka L. 19. 2171 3 3

Na nadchodzący rok szkolny

znajdzie kilka **panienek** pomieszczenie w inteligentnym domu, dobry wikt, sumienna opieka, fortepian, na żądanie osobny pokój. Kraków, ul. Zacisze L. 6, II ptr. na lewo. 2058

Nauczycielka

z bardzo chlubnemi świadectwami, która przeszła dwuletnią praktykę w szkole frebl owskiej, była 3 lata na posadzie prywatnej, poszukuje zaraz miejsca, najchętniej do dzieci mniejszych z I-ej i II-ej klasy. 2144 3 3

Włada zarówno językiem niemieckim jak i polskim; udzielać może początków języka francuskiego i fortepianu. Oferty pod adresem: **P. R. Wien IX, Liechtensteinstr. 11, III Stk., Th. 20.**

Panowie studenci

znajdą wygodne mieszkanie z całem utrzymaniem, Kraków, ul. Jabłonowskich Nr. 7, I piętro. 2169 3 3

Józef Machowski

uczeń Prof. Dra Fr. Bylickiego

udziela lekcyj **gry fortepianowej** niższej i wyższej w zakładach naukowych, w domach prywatnych i u siebie w domu.

Kraków ul. Karmelicka Nr. 22, parter oficyna. 2165 3 0

Panienki

uczęszczające do szkół **znajdą umieszczenie.** Lekcye języka niemieckiego konwersacye i fortepian w domu.

Adres: **Anna Polednlak** wdowa po urzędniku, Kraków, ul. Mikołajska 20, II p. 2168 3 3

500 złr.

można miesięcznie, bez ryzyka, uczciwie i bez kosztów zarobić. Adres proszę podać natychmiast pod **„K. 107“ Annoncen-Bureau** der **„Union“** Stuttgart Danneckerstr. 1126 31 52

Konc. Zakład sprzedaży

ma do sprzedania: Klatka pałacowa z wodotrys., Sypialnia mat., Kredens ozdobny mat., Biurko mach. (w stylu Ludw. XVI), Sekretary, Lustro duże w złocon. ramach, Zegary i pająk z brązu, Rogi jelenie, Lustro czarne z kons. i komódką inkrus. brązami, Zegar stojący (idący kwartał), Łóżka, Umywalnia, stoły, trymo i garnitury machoń, Wazy duże chińskie, Kredensa i liczny wybór przeróżnych rzeczy oraz garderoby. **LEOPOLDYNA MACHOWSKA** Kraków. ul. Szewska 5 I p. 1775 5 0

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi **Arbenza** o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami

i tejże firmy nożyki do nagniotków

poleca **W. Halski**

handel żelaza, **Kraków.** 1787

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900.

NEWRALGIE, Bóle głowy, Neurastenie, Hysterye, wszelkie choroby nerwowe, ustępują bezzwłocznie po użyciu **Pigułek Anti-Newralgicznych Dra Cranler** 75, rue de la Boëtie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. — W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, Mikuckiego i J. Macudzińskiego. 402 42 0

JEDWABIE Z ZURYCHU

najmodniejsze, mają światową sławę. Desenie w białych i czarnych kolorach, każdego rodzaju. Niezrównany wybór po najtańszych cenach hurtownych i częściowo dla osob prywatnych oclone. Tysiączne uznania.

Wzory na żądanie franco. Porto od listu 25 hal. 5

Seidenstoff-Fabrik-Union

ADOLF GRIEDER & Cie Zürich M. 36

c. k. dostawcy dworu **(Schweiz)**

USZLACHETNIONE ZBOZA KRAJOWE.

Zarząd dóbr w Grodkkowicach poczta Brzezie, poleca do siewu:

I. **Pszenicę** ostkę galicyjską w dwóch gatunkach, odznaczoną dwoma medalami na wystawie powszechnej w Paryżu, i uznaną na targu nasiennym we Lwowie za najpiękniejszą ze wszystkich odmian *(Rolnik 46).*

1. „Elita“ pochodząca z najdorodniejszych kłosów, ręką na polu wybieranych po cenie za 100 kg. . . . . kor. 26·—
2. „Selekcyjna“ pierwsza reprodukcya „Elity“ . . . . . . kor. 22·—

II. **Żyto** polskie mało wymagające i plenne 100 kg. . . . . . kor. 22·—

Ostka galicyjska i Żyto polskie pobiły pod względem wydatku wszystkie inne odmiany w próbach powziętych w roku 1902 przez Związek handlowy Kółek rolniczych.

Ceny rozumieją się loco stacya Podłęże, za worek 100 kilowy dolicza się 1 kor. 20 hal. 2055 7 0

4.000 Koron

dam na pewną hipotekę za wydzierżawienie lub administracyę domu z ogrodem w Krakowie lub na przedmieściu Krakowa. — Wiadomość: Półwsie Zwierzynieckie 16 I p. 2190

Praktykant

znajdzie zaraz umieszczenie w handlu **W. LEŚNIOWSKIEGO** w Krakowie. — Pierwszeństwo mają zamiejscowi i co mają początki praktyki. 2145 3 3

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 1773

Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.



4589 8 0

WAŻNE

dla Czytelników „Głosu Narodu“

nowa serja powieści:

Józefa Rogosza »W piekle Galicyjskiem« . . .	1
Emil Richebourg »Dramaty w Życiu«	5
Werner »W pogoni za szczęściem«	2
Björnson-Björnstjern »Na Bożej Drodze« . .	1
Emil Richebourg »Na Golgotę«	1

10 tomów za 3 złr. 50 centów.

ADMINISTRACJA

Bibljoteki wyborowych romansów i powieści

Kraków, ulica Mikołajska L. 7.

PANNA

do szycia dekoracyjnego **potrzebna** do Zakładu tapicersko-dekoracyjnego **S. Iglickiego** ul. Sławkowska 10.

Najprzedniejsze winogrona

mieszane szlachetne gatuki czerwone i żółte 3·20, najprzedniejsze winogrona muszkat. 5 —, Brzoskwinie gatunek przedni 3·60, Melony Turkestan 2·40, Śliwki 2·40, Miód pszczelny pod gwarancyą naturalny 6·80, rozsyła w 5 kg. Celi poczt. opłatnie za zaliczką. — **Sebastyan Hahn**, dom exportowy Werschätz Südungarn. 2174 3 0

Przyjmę studentów na stancyę.

Maryan Rudnicki starszy nauczyciel Kraków, ul. Pańska 14 II p. 2162 6 4

UCZEŃ

z ukończoną II klasą realną lub gimnazjal. znajdzie umieszczenie w Cukierni Lwowskiej **Jana Michalika** Floryańska L. 45. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 2125 5 10

Ulubione Pachnidło eleganckiego świata.



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 988

Do wynajęcia

dom z ogrodem, lub pojedyncze pomieszkanie na wsi. — Adres: „K. B.“ poste restante Tryncza. 2207 2 3

Praktykant

z ukończoną II klasą gimn. lub realną, w wieku około lat 14, dobrej konduity, zamiejscowy, **znajdzie** umieszczenie w handlu papiern i t. p.

JULIANA KURKIEWICZA

Kraków, Mały Rynek. 2112

Rutynowana nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyi gry **na fortepianie** po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“. 2192 3 0

W Skarbie Wielka Wieś poczta Wojnicz

jest do sprzedania:

Pszenica do siewu biała „Spesmea“ wyjątkowo wytrzymała na słoty, znakomicie plonuje, po 24 kor, za cnt. m. wraz z workiem, loco **stacya Bogumiłowice.** 2199 2 3

Potrzebny jest zaraz

praktykant

do handlu korzennego i drobiazgowego **JANA HENRYKA MODELSKIEGO w Kalwaryi Zebrzydowskiej.** 2197

Dóm z ogrodem

róg ul. Szlaku Nr. 1 i Łobzowskiej 43, z placem pod budowę, (miejsce nadające się na założenie przedsiębiorstwa przemysł.), w najzdrowszej części miasta, w pobliżu linii tramwajowej jest do sprzedania. Wiadomość tamże. 1768

Pracownia sukien damskich

MARYI DINERÓWNEJ

przybyłej ze Lwowa, **przy ul. Floryańskiej L. 33** II p., w Krakowie. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące oraz udziela lekcyj kroju według najnowszego systemu. — Ceny umiarkowane. 2147 4 0

Krawcowa rutynowana

podejmuje się robót w domach prywatnych. Ulica Kanonicza Nr. 11, drzwi 4, parter, Kraków. 2160 3 3

Księgarnia katolicka
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie
(ulica św. Jana. 6, Hotel Saski)

otrzymała i poleca świeżo wydany ZBIOREK PIOSNEK NAUCZYCIELSKICH pod tytułem:

Gdy nas przygniata zawodów wiele!

(Serya pierwsza) 1782

ułożył T. M.

Cena 1 Korona. Za nadesłaniem **przekazem z góry 1 K. 10 hal** przesyłka franco.

Czysty zysk na budowę sanatoryum nauczycielskiego.

Nauczycielka muzyki
udziela lekcyi **na fortepianie** starszym i dzieciom po przystępnych cenach. Kraków, ulica Dolne Młyny L. 9 parter. 2221 1 3

Sprzedam
nowy koncertowy **ryston** z 30 doborowemi nutami polskiemi **za** cenę 70 K. „E. P.“ post. rest. Moderówka. 2218 1 2

Zarząd Dóbr Moderówka
poleca do siewu jesiennego:

pszenicę czerwoną wąsatkę, nadającą się do gorszych gleb i znosi najpóźniejszy siew a nie wymarzając. — Również ma do zbycia **centryfugę mleczną** systemu „Alfa Baby“ bardzo dobrze oddzielającą śmietankę od mleka 2217 1 2

Przedruk nie będzie płacony.

OBWIESZCZENIE.
Jesienny jarmark na konie
w Krakowie.

W dniu 21 września 1903 r. rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. 2219 1 3

Dnia 22 września 1903 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble“.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 20 sierpnia 1903.

Handel towarów żelaznych
i norymberskich, oraz Skład lamp **T. Pawłowskiego** w Tarnowie, potrzebuje **młodszego pomocnika** od 1-go października 2215 1 3

Wyższo-gimnazyalista
poszukuje **mieszkania** za lekcye. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 2216 1 1

Rządca dóbr ziemskich
w średnim wieku, poleca się.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod: „Rządca Krzeszowice. 2214

Do sprzedania
meble do jadalni i sypialni kompletnie nowe,

ozdobnie olejno malowane, nadzwyczaj trwale wykonane, nadające się szczególnie dla zamożniejszych obywateli, mieszkających na parterze. Wiadomość: Półwsie Zwierzynieckie L 20 w restauracyi 2210

STUDENCI
szkół średnich znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę **z gwarancyą za dobry skutek w naukach. Warunki przystępne.** J. Paderewski Kraków, Garbarska L. 4, II ptr. front. 2096 5 4

MIESZKANIA

Kraków, Wolska 28 (naprzeciw Sokoła), 2 pokoje, przedp., kuchnia III p. front. Pokój, kuchnia w ofic. III p. od 1-go września do najęcia. Wiadomość u stróża w miejscu. 1838 18 0

4.000 koron
jest do umieszczenia na I-szą hipotekę po banku. — Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 2152 3 3

Jan Ihnatowicz
we Lwowie i w Krakowie Sukiennice L. 20,

poleca 1936 11 0

niezawodne i niezrównane w swych skutkach
MYDŁA LECZNICZE.

	hal.
Mydło benzoesowe przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry i nadaje twarzy aksamitną miękkość i białość	70
Mydło boraksowe, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę, usuwa piegi i opalenie	50
Mydło kamforowe i kamforowo-siarkowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk	60
Mydło kreolinowe, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikaca, kawałek	70
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używane do zniszczenia pryszczów i wągrów na twarzy i wszelkich wyrzutów na skórze	50
Mydło siarkowo-smołowe, używa się na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przeciw tej słabości, kawałek	70
Mydło smołowo-glicerynowe, jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność, znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, kawałek	60
Mydło smołowe, usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie, kawałek	60
Mydło tymolowe, znakomicie oczyszcza skórę ze wszelkich wyrzutów	100
Mydło taninowe z gliceryną jest niezrównanym środkiem przeciw poceniu się głowy, usuwa łupież i swędzenie skóry	70

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA
w Krakowie, Rynek główny L. 17

poleca przy otwarciu roku szkolnego

Książki szkolne
do wszystkich zakładów naukowych

oraz wielki wybór **książek do nabożeństwa** dla dzieci i młodzieży w oprawach skromnych i wykwintnych, **atlasy** i **mapy** geograficzne i historyczne, **globusy, słowniki, tłumaczenia** i **preparacye** do klasyków greckich i rzymskich oraz wszelkie **podręczniki** ułatwiające naukę.

Spisy książek szkolnych oraz dzieł rozmaitej treści wydaje księgarnia bezpłatnie. 2195 3 0

TOMASYNA
to jest
ŻUŻLE THOMASA

a) **niskoprocentowe** z 13%—14%
b) **wysokoprocentowe** z 18%—20%

kwasu fosforowego zupełnie to jest 100% lub 80% rozpuszczalnego w kwasie cytr.

Wszelkie superfosfaty (16-20%)
Mączki kostne preparowane i parzone

z przyznaniem dogodnego kredytu lub opustu kasowego i prawa **analizy kontrolnej**

po cenach najtańszych w warunkach mojego katalogu rolniczego, który przesyłam darmo i opłatnie.

DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY
ERNEST BAHLSEN
W KRAKOWIE.

Biuro dla zamówień, ulica Karmelicka L. 24. 1968

Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, że

RESTAURACYĘ
na ulicy Floryańskiej L. 31 1926

objąłem na własność, odnowiłem i zaopatrzyłem w zdrową i tanią kuchnię. Polecam się zatem Szan. Publiczności i proszę o liczne odwiedziny. Z poważaniem **Franciszek Gwoździewicz.**

Nr. inser. 34.

Hala licytacyjna
c. k. Sądu powiatowego cywilnego
W KRAKOWIE

ulica św. Jana L. 3.

W Sobotę d. 29 sierpnia 1903 roku, o godzinie 9-tej i dalszym ciągu w dniach następn. będą sprzedane:

Różne płótna, ceigi, zefiry, urządzenie sklepowe, kasa ognio trwała, różne meble.

Kraków, 27-go sierpnia 1903 r.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 2220

PANIENKI
uczęszczające do zakładów naukowych znajdą wygodne **pomieszczenie** u wdowy bezdzietnej po wyższym urzędniku. Na żądanie osobne pokoje, także fortepian do użytku, również konwersacya niemiecka i francuzka. Kraków, ulica Łobzowska L. 8 I p. drzwi na lewo. 2093 13 15

TOWARZYSTWO
Wzajemnej Pomocy U. U. Jagiel.
(Collegium Novum) 2142 4 6

poleca zdolnych akademików na guwernerów, korepetytorów i mandantów w miejscu i na prowincyi.

CHŁOPIEC
tylko zamiejscowy, lat 14, z ukończoną 4 lub 5 wódziałową potrzebny zaraz do handlu korzennego 2170

Jana Nagla w Krakowie.

PANIENKI
uczęszczające do szkół znajdą wygodne **pomieszczenie,** dobry wikt i opiekę rodzicielską — Warunki można omówić pisemnie. Adres: Lipowska ul. Pędzichów L. 23, II piętro. 2074

---

1 lub 2 pokoje
z meblami i obsługą są dla pp. Studentów do wynajęcia. Na żądanie fortepian i całe utrzymanie. Wiadomość ul. Siemiradzkiego 17 I p. 2201 3 3

Młody człowiek
poszukuje starszego studenta na wspólne pomieszkanie ewentualnie z utrzymaniem. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“ pod A. S. 2187 3 2

Nie należy jechać wprzód do Ameryki
zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pospiesznego, odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęto według naszych wskazówek.

Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.

Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.

Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 241

Falck & Co, Hamburg
Brandsende 23 a.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą: 1762

K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież** specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, **kwaśną** oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach. — Cenniki na **żądanie** darmo.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE
VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 899

Wszelkich Odpowiedzi
prywatnych, w celu podania informacyi lub adresu, udziela się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu.“

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.